

Henryk Ciereszko

Ksiądz Michał Sopoćko – współrealizator i kontynuator misji św. Faustyny Kowalskiej

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 7/1, 57-82

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HENRYK CIERESZKO

KSIĄDZ MICHAŁ SOPOĆKO – WSPÓŁREALIZATOR I KONTYNUATOR MISJI ŚWIĘTEJ FAUSTYNY KOWALSKIEJ

Ksiądz Michał Sopoćko (1888-1975), dziś Sługa Boży, kapłan archidiecezji wileńskiej, docent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i profesor w Seminarium Duchownym (najpierw w Wilnie, a po II wojnie światowej w Białymstoku), był w latach 1933-1936 spowiednikiem siostry Faustyny Kowalskiej podczas jej pobytu w Wilnie. Rozpoczęte przez niego kierownictwo duchowe siostry przedłużyło się aż do jej śmierci w Krakowie w 1938 roku. Ksiądz Sopoćko stał się też współrealizatorem misji siostry Faustyny, powierzonej jej w objawieniach i pierwszym po Świętej, apostołem Miłosierdzia Bożego.

Siostra Faustyna Kowalska już przy pierwszych spotkaniach z ks. Sopoćką oznajmiła, że ma on być jej kierownikiem duchowym i urzeczywistnić plany Boże, które będą przez nią podane, że ma głosić światu o Miłosierdziu Bożym¹. Życzenie pod jego adresem wyływało z obietnic otrzymanych wcześniej przez siostrę w wewnętrznych poznaniach. W *Dzienniczku* zanotowała ona, że jeszcze przed przyjazdem do Wilna, dane było jej ujrzeć w widzeniu ks. Sopoćkę i usłyszeć w duszy głos: *Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi*². Objawione jej było również, że dzieło, które Bóg przez niego będzie przeprowadzał, kosztować go będzie wiele trudu i przysporzy mu licznych cierpień. Jednakże to jest znakiem jego wybrania przez Boga, a on sam jest bliski Bogu³. Wskazane przekazy pochodzące od siostry Faustyny sugerują, że wskutek Bożego zrządzenia

¹ M. Sopoćko, *Dziennik*, zeszyt 2, s.50. (dalej skrót: *Dziennik*, z.2, s.50), maszynopis w Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku (dalej skrót: AKAB); M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia o s.p. Siostrze Faustynie, Białystok, 27 I 1948 r.*, Archiwum Archidiecezji Białostockiej, teczka XV, pozycja 8. (dalej skrót: AAB, XV 8); t e n ż e, *Moje wspomnienia o s.p. Siostrze Faustynie, Białystok, 22 XI 1951 r.*, AAB, XV 10.

² Błogosławiona s. M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, wyd. 3, Warszawa 1995, 53 s. 37; 36 s. 33; 61 s. 41. (dalej skrót: *Dzienniczek*, 53 s. 37)

³ *Dzienniczek*, 86 s. 49; 90 s. 51; 312 s. 313.

ks. Sopoćce wyznaczona była ważna rola w misji objawianej siostrze. Miał on być kimś więcej, niż tylko kierownikiem duchowym siostry. Czy jednak świadomy był od początku żądań jego dotyczących, wyrażanych w przekazach siostry? Jak do nich się odniósł i czy rzeczywiście podjął się ich realizacji? A tym samym czy słusznym jest uznanie go za współrealizatora, a później kontynuatora misji objawionej siostrze Faustynie?

Ksiądz Sopoćko wyznaje w *Dzienniku*, że gdy siostra Faustyna opowiedziała mu o prawdzie Bożego Miłosierdzia, pobudziło go to do badania, studiowania i częstego myślenia o tej tajemnicy w Bogu. Ale jednocześnie przyznaje, że na początku, zapewne też słysząc o jej wewnętrznych doznaniach i ujawnianych w nich żądaniach, nie od razu mógł pojąć o co jej chodzi. Bardziej więc słuchał, zastanawiał się, badał, radził się innych i dopiero po kilku latach zrozumiał doniosłość dzieła rozgłaszania światu prawdy o Miłosierdziu Bożym. Przekonał się także, że związany z nią kult przynosi liczne duchowe owoce⁴. Sugestie siostry Faustyny o Miłosierdziu Bożym pozwoliły też pełniej odkryć łaskę miłosiernego prowadzenia go przez Boga w dotychczasowym życiu. Podobnie zainspirowały do badania nauki objawionej o tej tajemnicy i w efekcie do potwierdzenia, że miłosierdzie jest najwyższym przymiotem Boga w Jego działaniu wobec stworzeń. Wszystkie okoliczności, wzięte łącznie, zrodziły w nim osobiste przekonanie potrzeby szerzenia prawdy o Bożym Miłosierdziu i oddawania czci Bogu w tym Jego przymiocie. Dlatego też już w 1938 roku zapisał w *Dzienniku*: *Ufność w dalsze Miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków, bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmiernego miłosierdzia*⁵.

Na ile decyzja ta była odpowiedzią ks. Sopoćki na oczekiwania, kierowane pod jego adresem ze strony siostry Faustyny? Ksiądz Sopoćko nie zaznacza nigdzie, że podjął się dzieła apostołstwa Miłosierdzia Bożego, bo tak żądała siostra, przynaglana w objawieniach. Wyraźnie jednak mówi, że ona zainspirowała go do zainteresowania się tą prawdą i w miarę jak bliżej poznawał siostrę, przekonywał się do jej objawień, a przede wszystkim zyskując potwierdzenie w nauce objawionej i nauczaniu Kościoła, coraz bardziej angażował się w to dzieło.

Dojrzewanie ks. Sopoćki do coraz pełniejszego zaangażowania w apostołstwo Miłosierdzia Bożego było pewnym procesem rozłożonym w czasie i znaczącym stale wzrastającym przekonaniem o wadze tegoż apostołstwa. Ksiądz Sopoćko w swym wycuciu i pełnym oddaniu duszpasterskiej posłudze, a przy tym z roztropnością, aby nie uронić nic z Bożych natchnień, ale i nie działać poza zaleceniami Kościoła, zdecydował się podjąć kolejne inicjatywy służące realizacji wezwań kierowanych w objawieniach do siostry Faustyny. Ujawniło

⁴ *Dziennik*, z. 2, s. 50.

⁵ Tamże c, z. 2, s. 54.

się to najpierw w decyzji malowania obrazu z postacią Jezusa w/g wizji siostry. Następnie w podjęciu analizy treści *Dzienniczka* siostry, by weryfikować ją z nauką objawioną o Miłosierdziu Bożym oraz w przeprowadzeniu teologicznego opracowania tej prawdy. Z kolei doszły inicjatywy dotyczące ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenia nowego zgromadzenia zakonnego, które wypraszałoby Miłosierdzie Boże dla świata i szerzyło jego kult. Przez cały czas zaś, z coraz większą intensywnością, trudził się nad stopniowym przybliżaniem prawdy o miłosierdziu Boga w nauczaniu, publikacjach, a konsekwentnie też nad budzeniem nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, czyli szerzeniem jego kultu. Wszelkie działanie na rzecz apostołstwa miłosierdzia, choć zainspirowane przez siostrę Faustynę, swe fundamenty miało jednak w nauce objawionej i nauczaniu kościelnym. Ksiądz Sopoćko przez szereg lat nie ujawniał niezwykłych przeżyć i objawień siostry, a tym bardziej nie uważał ich za podstawę apostołstwa. Często w późniejszych wypowiedziach zaznaczał, że nie łączył szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego z objawieniami siostry, w sensie źródła i podstawy kultu⁶. Co jednakże nie oznacza, że jego zaangażowanie, choć inną drogą, nie było spełnianiem wezwań z objawień. Żądanie uczczenia Miłosierdzia Bożego w wizerunku Jezusa, ustanowienia święta i nabożeństwa, a tym bardziej rozgłaszania prawdy o Miłosierdziu Bożym, nie mogło być lepiej zrealizowane niż przez stworzenie do tego podbudowy biblijnej i teologicznej. A to właśnie czynił ks. Sopoćko i dlatego był on faktycznie współrealizatorem misji siostry Faustyny. Tym bardziej, że siostra sama, jako prosta zakonnica nie mogłaby jej tak wypełnić jak kapłan, duszpasterz i teolog, jakim był ks. Sopoćko. Siostra stała się narzędziem w upomnieniu się samego Boga o uczczenie Go w Jego Miłosierdziu i swym życiem oraz ofiarą duchową służyła temu dziełu, a ks. Sopoćko jako jej kierownik, także wybrany do tego dzieła przez Boga, swym zaangażowaniem na zewnątrz, poświęconym cierpieniem przyjętym razem z tym dziełem, wypełnił je swym trudem apostołskim.

W niniejszym artykule ukazane zostaną pierwsze inicjatywy związane z szerzeniem kultu Miłosierdzia Bożego, podjęte przez ks. Sopoćkę z inspiracji siostry Faustyny, które przeprowadził najpierw wraz z nią, a później samodzielnie jeszcze przed II wojną światową.

1. Obraz Jezusa, Króla Miłosierdzia.

Najwcześniejszą inicjatywą ks. Sopoćki dla sprawy Miłosierdzia Bożego, choć w początkach zapewne przez niego tak do końca nie pojmowaną, było zlecenie siostrze spisywania jej wewnętrznych doznań, wizji i objawień. Ksiądz Sopoćko odczytując zapisy siostry miał możliwość refleksji, zastanowienia się, badania przekazywanych tam treści, które niewątpliwie pobudzały go do głę-

⁶ List ks. Sopoćki do Arcybiskupa Krakowskiego z dn. 19 V 1966 roku, (kopia) AAB, LXXIX 33.

szego zaangażowania w poznawanie nauki objawionej o Bożym Miłosierdziu. Inspirowały tym samym do podejmowania inicjatyw na rzecz głoszenia tej prawdy. Bez *Dzienniczka* siostry nie zachowałyby się też modlitwy, które na trwałe weszły później do nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Sam zaś *Dzienniczek* stał się cennym świadectwem Bożego działania w duszy ludzkiej, które objęło siostrę Faustynę. Jego lektura i dzisiaj pobudza czytających do czci i nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego oraz służy jego rodzeniu się i rozwijaniu.

Pierwszym natomiast dziełem ks. Sopoćki, będącym już wyraźną odpowiedzią na bezpośrednie wezwanie z objawień siostry Faustyny, było doprowadzenie do namalowania obrazu, ukazującego Jezusa z wizji, jakiej doznała siostra w Płocku 22. II. 1931 roku. Sięgając do początków tej inicjatywy należy zauważyć, że ks. Sopoćko podjął ją nie ze względu na osobiste przekonanie co do żądania siostry – wtedy jeszcze z wielką rezerwą odnosił się do jej objawień – ale, jak sam zaznaczył, kierowany raczej ciekawością, co to będzie za obraz⁷. Niewykluczone jest, że brał pod uwagę ewentualność potwierdzenia w przyszłości prawdziwości objawień siostry. Wpływ na decyzję o malowaniu obrazu mogło też mieć jego duszpasterskie wycucie, co do ważności zewnętrznego znaku dla pobożności wiernych. Ponadto sama treść obrazu, wprowadzie nowa z racji na promienie, wychodzące spod uchylonej szaty w okolicach serca, nie przedstawiała czegoś przeciwnego nauce wiary chrześcijańskiej. Ksiądz Sopoćko nie zamierzał też od razu przeznaczyć obrazu do publicznej czci. Wiedział doskonale, że do tego jest potrzebne pozwolenie władz kościelnych. Ostatecznie więc podejmując się protekcji nad malowaniem obrazu, jak można przypuszczać z jednej strony zadośćuczynił po części żądanom przekazywanym przez siostrę, a z drugiej wykazał dużą roztropność i dalekowzroczne spojrzenie w kierunku przyszłego, ewentualnego dobra duchowego z racji na cześć, która w obrazie byłaby Bogu oddawana.

Malowanie obrazu ks. Sopoćko zlecił wileńskiemu artyście Eugeniuszowi Kazimirowskiemu. Malarz swą pracę rozpoczął 2 stycznia 1934 roku, a przedłużyła się ona do kilku miesięcy. Malował według wskazówek siostry Faustyny, która za pozwoleniem swej przełożonej, siostry Ireny Krzyżanowskiej, przychodziła raz lub dwa razy w tygodniu do jego pracowni w towarzystwie jednej z współsióstr. Praca nad obrazem nastęrczała artyście pewne trudności, gdyż przedstawiane na nim wyobrażenie Jezusa nie zadowalało oczekiwania siostry. Kazimirowski kilkakrotnie poprawiał obraz, aż wreszcie zwrócił się do ks. Sopoćki, aby pomógł mu wywiązać się z podjętego zadania i zechciał pozować ubrany w białą albę, zachowując postawę według wskazówek siostry. Miało to ułatwić uchwycenie i oddanie na płótnie istotnych cech postaci

⁷ Tamże, z. 2, s. 50; M. Sopoćko, *Wspomnienia z przeszłości*, s. 66, (dalej skrót: *Wspomnienia*) maszynopis w AKAB; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

Jezusa. Chodziło bowiem, jak opowiadała siostra, o przedstawienie Jezusa w postawie idącej, ale jakby w momencie zatrzymywania się, jak do powitania kogoś. Stąd lewa noga miała być wysunięta do przodu, a prawa nieco zgięta w kolanie. Na stopach i dłoniach Jezusa miały być ukazane blizny. Cała postać powinna być przedstawiona na ciemnym tle, w białej szacie, długiej i nieco u dołu sfałdowanej, przepasanej pasem. Prawą rękę Jezus miał mieć podniesioną do wysokości ramienia i błogosławić nią. Dłoń winna być otwarta, a jej palce wyprostowane i swobodnie przylegające do siebie. Lewa ręka natomiast miała, przy pomocy dwóch palców dłoni, wielkiego i wskazującego, uchylać nieco szatę w okolicach serca, skąd wychodzić miały promienie w różnych kierunkach, ale głównie na patrzącego na obraz. Na prawo od patrzącego promień błady, na lewo czerwony. Promienie powinny jakby na kształt przerywanych smug kierować się na widza i lekko na strony. Miały prześwieślać przestrzeń i posadzkę, a częściowo też i ręce. Winny być przezroczyste, tak by przez nie były widoczne pas i szata. Nasycenie promieni czerwienią i białością winno być największe u źródła, w okolicy serca, a następnie powoli się zmniejszać i rozpląwać u ich końców. Wzrok Jezusa miał być skierowany nieco ku dołowi, jak to bywa, gdy stojąc patrzy się na punkt na ziemi, oddalony o kilka kroków. Wyraz zaś twarzy Jezusa miał być łaskawy i miłosierny⁸. Do obrazu miał być ponadto dołączony u dołu napis „Jezu, ufam Tobie”, zgodnie z żądaniem Jezusa z wizji siostry⁹. Gdy zaś chodzi o nazwę obrazu, siostra zapytana o to przez ks. Sopoćkę, na modlitwie szukała odpowiedzi i Jezus miał jej oznajmić, że pragnie On być nazwany w tym wizerunku „Królem Miłosierdzia”¹⁰.

Istotnym dla treści obrazu i raczej czymś dotychczas niespotykanym powszechnie w przedstawianiu postaci Jezusa było umieszczenie na obrazie dwóch promieni o konkretnych barwach, białej i czerwonej, wychodzących spod uchylonej szaty na piersi Jezusa¹¹. Siostra, na zapytania ks. Sopoćki co oznaczają te promienie, nie potrafiła początkowo odpowiedzieć. Po jakimś czasie, najprawdopodobniej jeszcze w trakcie malowania obrazu, powiedziała, że otrzymała w czasie modlitwy wyjaśnienie od Jezusa. Promienie na obrazie oznaczają krew i wodę. Błady oznacza wodę, która usprawiedliwia duszę,

⁸ M. Sopoćko, *Sprawa poprawności obrazu Miłosierdzia Bożego*, AAB, LIX 2; tenże, *Opis obrazu Króla Miłosierdzia*, AAB, LIX 3; tenże, *Dodatek – Obraz Króla Miłosierdzia*, AAB, LIX 5, s. 11; por. List ks. Sopoćki do ks. J. Chróścicichowskiego z dn. 24 XI 1958 r. (kopia) AKAB, XIX 35; por. *Dzienniczek*, 47 s. 36.

⁹ M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Dodatek – Obraz...*, s. 2; *Wspomnienia*, s. 66; por. *Dzienniczek*, 47 s. 36, 327 s. 124.

¹⁰ Tenże, *Opis obrazu Króla Miłosierdzia*, AAB, LIX 3; por. *Dzienniczek*, 88 s. 116.

¹¹ Ksiądz Sopoćko pisze, że po ustanowieniu święta Chrystusa Króla pojawiły się obrazy ukazujące Jezusa, także z promieniami wychodzącymi z okolicy serca, ale bez malowania serca, jak to jest w zwyczaju przy obrazach do czci Serca Bożego. (maszynopis, AAB, LIX 4a.)

a czerwony – krew, która jest życiem duszy. Promienie te wyszły z Serca Jezusa, które zostało przebite na krzyżu. Osłaniają one duszę przed zagniewaniem Ojca Niebieskiego. Kto będzie żył w ich cieniu nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga, a dusza, która będzie czcić ten obraz nie zginie¹².

Należy podkreślić, idąc za stwierdzeniami ks. Sopoćki, że siostra Faustyna przywiązywała wielką wagę do poprawności obrazu, czyli wiernego przedstawienia postaci Jezusa z jej wizji. Stąd wynikły trudności w pracy malarza, a malowanie przedłużyło się do kilku miesięcy. Siostra – chociaż w trakcie malowania wyrażała pewne zastrzeżenia – ostatecznie zaakceptowała obraz i nie uskarżała się na jego niepoprawność¹³. Także oględziny obrazu przez przełożoną generalną i inne siostry wypadły pochlebnie dla siostry i artysty, który pod jej kierunkiem malował i włożył wiele trudu, aby uwzględnić wskazówki siostry¹⁴.

Opierając się natomiast na zapisie w *Dzienniczku*, zastrzeżenia siostry należałoby sprowadzić jedynie do braku należytego piękna postaci Jezusa. Ponadto pozostawiona tam informacja zdaje się przekazywać, że siostra o swym niezadowoleniu nikomu nie mówiła. Namalowane zaś wyobrażenie Jezusa zaakceptowała pod wpływem wewnętrznego poznania, że wartość obrazu nie zamyka się w jego pięknie, ale w łasce, która przez ten obraz ma być udzielana¹⁵.

W tym miejscu rodzą się pytania: co właściwie było podstawą zastrzeżeń i niezadowolenia siostry? Dlaczego ks. Sopoćko wskazywał na brak poprawnego przedstawiania postaci Jezusa, jako przyczynę tegoż niezadowolenia? Skąd wiedział o zastrzeżeniach i niezadowoleniu siostry?

Jeśliby przyjąć, że ks. Sopoćko stwierdzenie swe opierał jedynie na lekturze *Dzienniczka*, to nie wspominałby o uwagach siostry co do istotnych cech dotyczących postawy postaci Jezusa. Należy zatem przyjąć, że sprawa odpowiedniego przedstawienia postaci Jezusa musiała być podejmowana w rozmowach siostry z ks. Sopoćką, w trakcie malowania obrazu. Zastrzeżenia i niezadowolenie siostry obejmowały dwie sprawy: należytego piękna wizerunku Jezusa i poprawności jego postaci. Zapis w *Dzienniczku*: – *zasmuciłam się bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko*, nie wyklucza też ewentualności podzielenia się swymi rozterkami z ks. Sopoćką. Poza tym, siostra mogła za-

¹² M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Dodatek – Obraz...*, AAB, LIX 5; *Wspomnienia*, s. 66; por. *Dzienniczek*, 299 s. 117.

¹³ M. Sopoćko, *Sprawa poprawności obrazu...*; tenże, *Opis obrazu...*; tenże, *Dodatek – Obraz...*, s. 11.

¹⁴ *Dziennik*, z. 2, s. 51.

¹⁵ *...kiedy byłam u tego malarza, który maluje ten obraz, i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus – zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. Kiedyśmy wyszły od tego malarza, matka przełożona została w mieście dla załatwienia różnych spraw; ja sama powróciłam do domu. Zaraz udałam się do kaplicy i napłakałam się bardzo. Rzekłam do Pana: Kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? – Wtem usłyszałam takie słowa: Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej. Dzienniczek, 313, s. 121.*

notować jedynie o sprawie niezadowolenia z braku piękna postaci Jezusa, a pominąć sprawę poprawności ukazania tejże postaci, o czym jednak rozmawiała z ks. Sopoćką, inaczej nie przedstawiałyby on zastrzeżeń co do ukazania postawy postaci Jezusa na obrazie.

Obraz po jego wykończeniu, zabrał ks. Sopoćko do klasztoru sióstr bernardynek przy kościele św. Michała, w którym był rektorem od czerwca 1934 roku. Ponieważ zawierał on nową treść, niezatwierdzoną przez władze kościelne, nie mógł go publicznie ukazywać, a tym bardziej przeznaczyć do kultu. Zawiesił więc w korytarzu klasztornym obok kościoła, tak że nie mógł on być powszechnie dostępnym dla wiernych¹⁶.

Tymczasem siostra Faustyna, przynaglana w wewnętrznych natchnieniach i objawieniach, zaczęła domagać się, aby obraz ujawnić przez zawieszenie go w kościele. Ksiądz Sopoćko, jako że był jeszcze w trakcie rozeznawania jej objawień, nie spieszył się ze spełnieniem prośby. Sytuacja ta przeciągała się przez kolejne miesiące, aż do nasilenia się nalegań wiosną 1935 roku, kiedy to siostra w Wielkim Tygodniu oświadczyła, że Pan Jezus stanowczo pragnie, aby obraz został zawieszony w Ostrej Bramie na trzy dni w Tygodniu Wielkanocnym (piątek, sobota i Niedziela Przewodnia), kiedy odbywać się będzie Triduum na zakończenie Jubileuszu Odkupienia¹⁷. Ponadto w przekazach siostry, w jej zapiskach odnośnie obrazu, o czym zapewne też siostra wcześniej mówiła ks. Sopoćce, były wyraźne żądania, aby obraz był przedstawiony do publicznej czci oraz poświęcony w I Niedzielę po Wielkanocy, która miała stać się świętem Miłosierdzia Bożego¹⁸. Ksiądz Sopoćko znając te żądania, a jednocześnie badając naukę objawioną odnośnie tajemnicy Miłosierdzia Bożego, analizując też liturgię I Niedzieli po Wielkanocy, musiał zauważać zbieżność treściową wymowy tej niedzieli z prawdą o Miłosierdziu Bożym. Mogło to go już wtedy przekonywać do żądań ujawnianych przez siostrę Faustynę. Ustanowienie święta na tę niedzielę, poświęcenie i ukazanie w tym dniu obrazu, czego domagała się siostra, odpowiadało faktycznej wymowie teologicznej i liturgii tej niedzieli, jakkolwiek nie zaznaczano wprost, że jest to dzień szczególniejszego uczczenia Miłosierdzia Bożego. Te spostrzeżenia, które niewątpliwie były skojarzone przez ks. Sopoćkę, mogły skłaniać go już wtedy w jakimś stopniu do podjęcia działań ku uczczeniu obrazu, do których też uprzednio zachęcała go siostra Faustyna. To wydaje się też wystarczająco tłumaczyć jego decyzję o przychyleniu się do prośby siostry – ukazania po raz pierwszy publicznie obrazu Króla Miłosierdzia.

¹⁶ M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tcnż c, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; por. *Dzienniczek*, 88 s. 50, 341 s. 128; por. *Wspomnienia*, s. 67.

¹⁷ M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tcnż c, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; por. *Dzienniczek*, 414 s. 149.

¹⁸ por. *Dzienniczek*, 49 s. 36, 88 s. 50, 341 s. 128.

W podjęciu decyzji ks. Sopoćce pomógł, zastanawiający też poniekąd, zbieg okoliczności. Otóż w tym czasie, gdy siostra wyraziła żądanie wystawienia obrazu podczas Triduum w Ostrej Bramie¹⁹, ksiądz proboszcz tejże parafii ostrobramskiej sam poprosił ks. Sopoćkę o wygłoszenie kazań podczas owego Triduum. Ten z kolei przyjmując to zaproszenie, poprosił ze swej strony o pozwolenie na zawieszenie w oknie galerii kaplicy ostrobramskiej obrazu Króla Miłosierdzia, jako dekoracji. Ksiądz proboszcz zgodził się i tak droga do spełnienia żądania została otwarta²⁰.

Obraz Króla Miłosierdzia wystawiony był w oknie galerii kaplicy ostrobramskiej w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1935 roku, czyli tak jak życzyła siostra Faustyna w piątek, sobotę i Niedzielę Przewodnią²¹. Tak się złożyło, że w odpowiedzi na prośbę ks. Sopoćki sama siostra Faustyna była wydelegowana przez siostrę przełożoną do udekorowania obrazu²². Ksiądz Sopoćko przekazał, że obraz *wyglądał imponująco i zwracał uwagę wszystkich modlących się i wtedy przechodzących*²³. We wskazanych dniach ks. Sopoćko wygłaszał kazania, w których mówił o Miłosierdziu Bożym, co przemawiało do słuchających i poruszało ich wewnątrznie²⁴. Ukazanie publiczne obrazu stało się przede wszystkim szczególnym przeżyciem dla siostry Faustyny. Spełniało się żądanie Jezusa z objawień, siostra przy pomocy swego spowiednika odpowiadała na kierowane do niej wezwwanie, ujawnione zostały jej też wielkie owoce tego wydarzenia. Siostra uczestnicząc w nabożeństwie w piątek 26 kwietnia, w którym ks. Sopoćko wygłaszał kazanie o Miłosierdziu Bożym, wobec wystawionego obrazu, miała widzenie jak postać Jezusa na obrazie stała się żywą, a promienie od Niego wychodzące przenikały do serc zgromadzonych ludzi. Radość wielka ogarnęła duszę siostry, gdy widziała jak tą drogą Boża łaska spływała do serc ludzkich²⁵. Podobnie w Niedzielę Przewodnią, w dniu oczekiwanego święta Miłosierdzia Bożego, uczestnicząc w uroczystości zakończenia Jubileuszu Odkupienia, siostra doznała wielkiej radości, iż te dwie cenne uroczystości zostały ze sobą połączone – oczywiście o tym wiedziała i w swym sercu tak przeżywała jedynie siostra, po części mógł to też przeżywać także ks. Sopoćko, wtajemniczony w objawienia siostry. Wtedy też, w momencie błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, miała wizję Jezusa w takiej postaci jak na obrazie, udzielającego błogosławieństwa, a wychodzą-

¹⁹ *Dzienniczek*, 414 s.149.

²⁰ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; t e n Ź c, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; *Dziennik*, z. 2 s. 51; *Wspomnienia*, s. 67.

²¹ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; *Dziennik*, z. 2, s. 51; *Wspomnienia*, s. 67; *Dzienniczek*, 89 s. 50-51; 416-420 s. 149-151.

²² *Dzienniczek*, 421 s. 151.

²³ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

²⁴ *Dziennik*, z. 2, s. 51.

²⁵ *Dzienniczek*, 417 s. 150.

ce od Niego promienie rozeszły się na cały świat. We wnętrzu swym usłyszała zaś głos: *Święto to wyszło z wnętrzości miłosierdzia mojego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu mojemu dostąpi go*²⁶.

Ukazanie publiczne obrazu nie oznaczało naturalnie ujawnienia jego pochodzenia, ani też treści jaką w sobie zawierał. Ksiądz Sopoćko w kazaniach swych mówił o Bożym Miłosierdziu w oparciu o naukę objawioną, nie wyjaśniał także co to jest za obraz umieszczony w oknie galerii przy kaplicy. Po zakończonych uroczystościach obraz zabrany został z powrotem do klasztoru sióstr bernardynek i umieszczony na dawnym miejscu²⁷. Tymczasem siostra Faustyna, opowiadając ks. Sopoćce o swoich przeżyciach w związku z ukazaniem obrazu i obchodami triduum, ponowiła prośbę, aby obraz nie pozostawał w ukryciu, ale zawieszony był w kościele²⁸. Ksiądz Sopoćko nie mógł oczywiście spełnić wtedy jeszcze tego żądania, ale niebawem użył ponownie obrazu jako dekoracji, tym razem w jednym z ołtarzy na procesji w święto Bożego Ciała przy kościele pobernardyńskim²⁹. Siostra musiała jednakże nadal przypominać ks. Sopoćce żądanie Jezusa, aby obraz doznawał publicznej czci. Sama bowiem była przynaglana do tego w swych objawieniach. Pod datą 15. XII. 1935 roku odnotowała w zapiskach słowa przekazane jej przez Jezusa: *Powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w kościele wystawiony, a nie za klauzurą w klasztorze tym*³⁰. Ksiądz Sopoćko natomiast szukając potwierżeń dla jej objawień, ciągle powstrzymywał się z działaniami w tym kierunku. W końcu jednak uległ prośbom siostry, nasilonym zwłaszcza przed jej wyjazdem z Wilna w marcu 1936 roku i zawiesił obraz w kościele św. Michała na ścianie po prawej stronie od wejścia. Uczynił to w Niedzielę Przewodnią, która miała być świętem Miłosierdzia Bożego. Obraz pozostał w kościele aż do uroczystości Bożego Ciała, kiedy to po raz drugi umieszczono go w ołtarzu do procesji. Po procesji jednakże nie wrócił on już do kościoła, ale pozostawiony został w zakrystii³¹.

Dopiero 1. IV. 1937 roku ks. Sopoćko zdecydował się prosić arcybiskupa Jałbrzykowskiego o zatwierdzenie obrazu do kultu i o zawieszenie go w kościele. W odpowiedzi powołana została specjalna komisja, która pozytywnie oceniła obraz, a arcybiskup udzielił zezwolenia na jego poświęcenie i zawieszenie w kościele, ale z zastrzeżeniem, aby nie umieszczać go w ołtarzu i nie mówić nikomu o jego pochodzeniu. W dniu 4 kwietnia, tj. w Niedzielę Prze-

²⁶ Tamże, 420 s. 150-151.

²⁷ *Wspomnienia*, s. 67; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Dziennik*, z. 2, s. 51; por. *Dzienniczek*, 441 s. 157.

³⁰ Tamże, 570 s. 192.

³¹ *Dziennik*, z. 2, s. 51.

wodnią, obraz został poświęcony i zawieszony w kościele św. Michała po lewej stronie obok wielkiego ołtarza³².

Zastanawiając się nad tym co skłoniło ks. Sopoćkę do wystąpienia o pozwolenie zawieszenia obrazu w kościele, zgodnie z żądaniami z objawień siostry Faustyny, należy dopowiedzieć następujące fakty. Na początku 1937 roku ks. Sopoćko był już dość poważnie zaangażowany w teologiczne badanie prawdy o Miłosierdziu Bożym. Uzyskiwał pierwsze potwierdzenia o zgodności nauki objawionej z przekazami z objawień siostry. W 1936 roku opublikował też pierwsze artykuły i broszurki dotyczące tej prawdy. Przekonywał się coraz bardziej do objawień siostry, przez ich teologiczną weryfikację. Ponadto pełniejsza znajomość jej głębokiego życia duchowego, jaką zyskiwał przez kierownictwo duchowe, także dostarczała argumentów za Bożym działaniem w niej i przez nią. Dodatkowo jeszcze zaczęły się sprawdzać przepowiednie siostry dotyczące jego osoby, mówiące o czekających go doświadczeniach. Faktycznie, niebawem po objęciu funkcji rektora kościoła św. Michała i kapelana sióstr bernardynek, ks. Sopoćko spotkał się z licznymi trudnościami i przeciwnościami³³. Nasiliły się one szczególnie w styczniu 1936 roku. Ksiądz Sopoćko nie wspominał wcześniej o nich prawie nikomu, ale w owym krytycznym dla niego momencie poprosił siostrę Faustynę o modlitwę w jego intencji. Ku swemu zdziwieniu, jak sam później zaznaczył, jeszcze w tym samym dniu wszystko się odmieniło. Potem siostra opowiedziała księdzu, że przyjęła jego cierpienia na siebie i doznała ich tyle, jak nigdy dotąd w swym życiu. Wspomniała też, że gdy prosiła wtedy Jezusa o pomoc w doświadczanych cierpieniach, miała usłyszeć słowa: *Sama podjęłaś się cierpieć za niego, a teraz się wzdrzgasz? Dopuściłem na ciebie tylko część jego cierpień*. Jednocześnie dane jej było poznać w szczegółach przyczyny trudności ks. Sopoćki, o których sama z siebie, jego zdaniem, w żaden sposób wiedzieć nie mogła. Takich przypadków jak ten było kilka, ale ks. Sopoćko nie ujawnił już ich szczegółów³⁴. Niewykluczone więc, że ks. Sopoćko także i z powodu spełniania się tychże przepowiedni siostry przychylił się do przekazanego przez nią żądania odnośnie umieszczenia obrazu w kościele, aby tam mógł odbierać publicznie cześć.

2. Święto Miłosierdzia Bożego

Równocześnie z żądaniem namalowania obrazu objawione było siostrze Faustynie wezwanie do ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy³⁵. Wezwanie to wielokrotnie było ujawniane siostrze³⁶.

³² M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tcnżc, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; *Dziennik*, z. 2, s. 51.

³³ Tamżc, z. 2, s. 51; s. 38-40.

³⁴ M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tcnżc, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; por. *Dzienniczek*, 596 s. 198-199.

³⁵ Zob. tamżc, 49 s. 36.

³⁶ Zob. tamżc, 299 s. 117; 505 s. 172; 570 s. 192; 699 s. 224; 742 s. 232.

Była ona też wewnętrznie przynaglana do jego zrealizowania³⁷. Ksiądz Sopoćko, jako pierwszy ze spowiedników, okazał zainteresowanie tą sprawą. Niewątpliwie znaczenie miało tu bezpośrednie zwrócenie się siostry do niego, poparte odwołaniem się do wewnętrznego poznania, iż to on ma dopomóc w zrealizowaniu objawianych jej żądań³⁸, ale także jego wycucie duszpasterskie i otwartość na wszelkie dzieła, które mogłyby posłużyć dobru duchowemu wiernych, a takim byłoby ustanowienie święta. Sprawę ustanowienia święta musiała siostra Faustyna niejednokrotnie przedstawiać ks. Sopoćce w ich kontaktach w Wilnie, a także potem korespondując z nim z Krakowa. W jednym z listów pisała, że była tak mocno wewnętrznie przynaglana w sprawie święta, że myślała nawet sama udać się do papieża, aby prosić o to święto³⁹. Ksiądz Sopoćko w odpowiedzi wskazywał jej na potrzebę zachowania spokoju i cierpliwości, gdyż wszelki pośpiech w sprawach Bożych nie jest wskazany, a każde przynaglenie czy natchnienie wymaga rozeznania z kierownikiem duchowym. Stąd wprost odpowiadał jej, że święto ustanowione będzie także bez udania się siostry do papieża, a taka wyprawa nie wiadomo nawet czy tej sprawie nie mogłaby zaszkodzić. W tymże też liście już wtedy, tj. w 1936 roku, pisał, że najpierw musi być przygotowany grunt do ustanowienia święta, czyli potrzeba uświadomić o nim i jego sensie wiernych, od nich też ma wyjść zbiorowa prośba, a przede wszystkim od biskupów⁴⁰.

Z powyższego wynika, że od samego początku ks. Sopoćko bardzo roztropnie i rozważnie odnosił się do sprawy ustanowienia święta. Otwarty był na natchnienia i żądania pochodzące od siostry, poddawał je rozeznaniu, jednocześnie wiedział, że ustanowienie święta może odbyć się drogą teologicznego umotywowania oraz wykazania autentycznej potrzeby duszpasterskiej, popartej prośbą biskupów. Wiedział też doskonale, że jakkolwiek były w Kościele fakty ustanawiania świąt z okazji objawień prywatnych, to zatwierdzenie ich nie dokonywało się od razu na ich podstawie, ale po stwierdzeniu zgodności treści tychże objawień z objawieniem publicznym i przekonaniu się, że wprowadzane święta odpowiadają potrzebom czasu⁴¹. To zaś wymagało już dużego wkładu pracy badawczej, a potem uzyskania zgody władzy kościelnej. Ksiądz Sopoćko motywowany powyższymi racjami podjął się tegoż niełatwego zadania – przygotowywania warunków wymaganych do ustanowienia święta, czyli wypracowania teologicznych i liturgicznych podstaw dla kultu Miłosierdzia Bożego oraz wykazania potrzeby święta, a następnie przedłożenia próśb o święto u władz kościelnych.

³⁷ Tamże, 74 s. 46.

³⁸ Zob. *Dziennik*, z. 2, s. 50; *Dzienniczek*, 53 s. 37.

³⁹ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 5. VII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 5.

⁴⁰ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 10. VII. 1936 r., (kopia) AKAB, XI 2.

⁴¹ Zob. *Wspomnienia*, s. 67.

Badaniom nad doktrynalnymi podstawami dla święta Miłosierdzia Bożego oddał się ks. Sopoćko szczególnie już po wyjeździe siostry Faustyny z Wilna w 1936 roku. W ich wyniku uzyskał potwierdzenie, głównie w nauczaniu Ojców Kościoła, że Miłosierdzie Boże nazywane jest najwyższym przymiotem Boga Stwórcy i Odkupiciela, jak przekazywane było to w objawieniach siostry⁴². Owoce swych poszukiwań opublikował najpierw w Wiadomościach Archidiecezjalnych Wileńskich w 1936 roku w artykule zatytułowanym *Miłosierdzie Boże*, a następnie jeszcze w tym samym roku w oddzielnej broszurce pod tymże samym tytułem. W broszurce na okładce wydrukowany został po raz pierwszy wizerunek Jezusa z obrazu namalowanego przez E. Kazimirowskiego. Oczywiście nie było informacji o jego pochodzeniu, ani też w treści obu opracowań nie było żadnych odniesień czy wzmianek do osoby siostry Faustyny i jej objawień. Natomiast wraz z nauką o prawdziwym Miłosierdziu Bożym, wysnutą z nauczania Biblii, Ojców i Doktorów Kościoła, podane było uzasadnienie oraz potrzeba ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego w Niedzielę Przewodnią. Wskazane też zostały racje, aby święto to było najpierw wprowadzone w Polsce, której historia wskazuje na udzielone polskiemu narodowi liczne łaski Miłosierdzia Bożego⁴³.

Ukazanie się tych pierwszych prac o Miłosierdziu Bożym ujawniło szerszym kręgom sprawę potrzeby uczczenia Boga w tej Jego tajemnicy także poprzez święto i odrębny kult. Wydaną przez siebie broszurkę przesłał ks. Sopoćko w liczbie 150 egzemplarzy do Warszawy na adres Matki Generalnej zgromadzenia siostry Faustyny, a drugie 150 egzemplarzy do domu sióstr w Krakowie. Zachęcał przy tym, aby rozprowadzać ją wśród księży, zakonnic, osób świeckich. Liczył bowiem, że zainteresowani ideą Miłosierdzia Bożego, będą zwracali się do biskupów z prośbą o ustanowienie święta⁴⁴. Nie wiadomo dziś jaki był oddźwięk na jego poczynania. Ksiądz Sopoćko w związku z nimi tak pisał do s. Faustyny: *Godzina działania już wybiła i proszę widzieć w tej książeczce z obrazem Miłosierdnego Chrystusa na okładce – początek działania. Oby tylko ona dostała się w ręce odpowiednie i odpowiedziała swemu zadaniu, o co proszę się modlić*⁴⁵. Siostra Faustyna przyjęła broszurkę z wielką radością, uznając w niej wypełnienie się woli Bożej jej objawionej co do sprawy rozgłaszania prawdy o Bożym Miłosierdziu. W liście do ks. Sopoćki z 9 VIII 1936 roku pisała: *O jak niezmiernie rozradował się duch mój Bogiem, kiedy ujrzałam dzieło to, w którym wiernie*

⁴² *Dziennik*, z. 2, s. 52; M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

⁴³ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże*, WAW 10: 1936, s. 44-46, 104-106, 118-121, 134-137, 152-155, 167-170, 181-185; tenże, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, Wilno 1936.

⁴⁴ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 10. VII. 1936 r., (kopia) AKAB, XI 2.

⁴⁵ Tamże.

i głęboko odbite są życzenia Boże, czuję i wiem jak wiele działają w duszach ludzkich ponieważ jest w nich tchnienie Boże. Gdy zaś dziękowała Bogu za tę broszurkę, miała widzenie Jezusa, którego poprosiła, aby zabrał ją już do siebie, gdyż w odczuciu jej spełniła się już wola Jego. Jezus natomiast miał odpowiedzieć, że jeszcze nie wszystko Jego wola w niej się spełniła, i że jeszcze ma dużo cierpieć⁴⁶.

Poza ujawnieniem poprzez publikację sprawy Miłosierdzia Bożego i jego święta, ważnym krokiem ks. Sopoćki w tym dziele było wysłanie jeszcze w tymże samym 1936 roku broszurek o Miłosierdziu Bożym do biskupów polskich, zgromadzonych na konferencji w Częstochowie. Żywił on nadzieję, że poza informacją sprawa kultu i święta być może poruszona zostanie na mającym się odbyć w sierpniu tegoż roku synodzie prowincjonalnym w kraju. Niestety, w jego odczuciu, nie okazano tej sprawie wielkiego zainteresowania, gdyż było na to jeszcze za wcześnie⁴⁷.

Po ukazaniu się pierwszych prac o Miłosierdziu Bożym, ks. Sopoćko jeszcze w 1936 roku zamierzał wydrukować obrazki z wizerunkiem Jezusa Miłosierdnego wraz z modlitwami wielbiącymi Boga w Jego Miłosierdziu. Siostra Faustyna wspominała mu bowiem o modlitwach, jakich nauczył ją sam Jezus, między innymi o nowennie i koronce. Dlatego pisał w tej sprawie do niej, aby przysłała mu te modlitwy. Wydrukowanie tych modlitw na obrazku, udostępnienie ich wiernym, obudziłoby w modlących się większą ufność w Miłosierdziu Bożym i pragnienie czci Boga w tym Jego przymiocie. Dlatego ks. Sopoćko tak bardzo zależało na ich wydaniu. Przygotowując druk obrazków, prosił arcybiskupa Jałbrzykowskiego o pozwolenie na to. Arcybiskup jednakże zwlekał z zezwoleniem, uznając ogólnie, że do działania na zewnątrz w sprawach związanych z objawieniami siostry i żądaniami w nich ujawnianymi jest jeszcze za wcześnie. Ksiądz Sopoćko uznawał w tym wolę Bożą, a nawet – jak pisał do siostry w tym czasie – patrząc na to wszystko od strony ludzkiej, podzielał zdanie arcybiskupa, że powinno się działać bardzo ostrożnie, roztropnie i spokojnie, każdą rzecz wielokrotnie rozważyć, zaczekać, a dopiero potem rozpocząć i doprowadzić do pomyślnego rozwoju i końca⁴⁸.

W roku 1936 nie udało się jeszcze ks. Sopoćce wydrukować obrazków z modlitwami, być może ze względu na brak zgody jego Ordynariusza, a możliwe że także nie dotarły do niego teksty modlitw, o które prosił siostrę. Plany te doprowadził do skutku dopiero w następnym roku w Krakowie, przy okazji odwiedzin siostry Faustyny. Tam za zgodą Kurii Metropolitalnej uka-

⁴⁶ List do ks. Sopoćki z dn. 9. VIII. 1936 r. (kopia), AKAB, XX 6; por. *Dzienniczek*, 675 s. 218.

⁴⁷ *Dziennik*, z. 2, s. 52; M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁴⁸ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 5. X. 1936 r., (kopia) AKAB, XI 3; List ks. Sopoćki do S. Faustyny z dn. 21. XI. 1936 r., (kopia) AKAB, XI 4.

zała się broszurka z obrazkiem i modlitwami zatytułowana: *Chrystus, Król Miłosierdzia*⁴⁹.

W tymże 1937 roku ks. Sopoćko opublikował ponadto w periodyku *Misterium Christi* nowy artykuł poświęcony sprawie kultu Miłosierdzia Bożego i święta ku jego czci⁵⁰. Redakcja periodyku zaproponowała otwartą dyskusję wokół tegoż artykułu. Pojawiła się tylko jedna wypowiedź podnosząca pewne zastrzeżenia, nadesłana przez świecką osobę. Z kręgów duchownych zainteresowanie publikacjami ks. Sopoćki okazał jedynie ks. H. Weryński z Krakowa. Napisał on kilka recenzji artykułu w różnych czasopismach, wyrażając się dość pochlebnie o inicjatywie ks. Sopoćki, co do potrzeby święta Miłosierdzia Bożego⁵¹. Informację o artykule w *Misterium Christi* i zachętę do zainteresowania się sprawą święta przekazała jeszcze Katolicka Agencja Prasowa. W tymże samym 1937 roku ks. Sopoćko umieścił jeszcze kilka podobnych artykułów w wileńskich czasopismach i dziennikach, przedstawiając prawdę o Miłosierdziu Bożym, zachęcając do jego czci, jak również wskazując na potrzebę święta Miłosierdzia Bożego. Wszystko to było już, zdaniem ks. Sopoćki, kolejnym krokiem w kierunku święta, ale do zrobienia w tej sprawie – jak pisał on po ukazaniu się tego artykułu i informacjach o nim do s. Faustyny – pozostało jeszcze bardzo dużo⁵². Dlatego w następnym roku ponownie opublikował w okresie poprzedzającym I Niedzielę po Wielkanocy kolejne artykuły wskazujące na potrzebę święta Miłosierdzia Bożego⁵³.

Publikacje na temat prawdy Miłosierdzia Bożego i święta ku jego uczczeniu były tylko przygotowaniem gruntu dla bezpośrednich działań. Ksiądz Sopoćko przynaglany przez siostrę Faustynę, świadom był, że winien zwrócić się ze sprawą święta przede wszystkim do swego Ordynariusza. Trudno jest ustalić, kiedy i w jaki sposób po raz pierwszy mu ją przedstawił. Najprawdopodobniej mógł dzielić się z nim pewnymi zdarzeniami związanymi z siostrą Faustyną, a więc i sprawą święta, gdy siostra Faustyna była jeszcze w Wilnie. Równie prawdopodobne jest, że przedstawiał ją arcybiskupowi już w 1936 roku, gdy wysyłał swą pierwszą broszurkę do biskupów zebranych na konferencji w Częstochowie. Wiadomym jest natomiast, że w dniu 15. VI. 1938 roku ks. Sopoćko przekazał arcybiskupowi, gdy ten udawał się do Rzymu na kanonizację św. Andrzeja Boboli, kopię obrazu Króla Miłosierdzia, prosząc

⁴⁹ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tcnżc, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; *Dziennik*, z. 2, s. 52; por. *Dzienniczek*, 1255 s. 343-344, 1299 s. 353; por. M. S o p o ć k o, *Jezu ufam Tobie*, Kraków 1937.

⁵⁰ Zob. M. S o p o ć k o, *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii*, *Misterium Christi* 8:1937, s. 102-116.

⁵¹ *Dziennik*, z. 2, s. 52; List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn.22. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, XI 8.

⁵² Tamżc; *Dziennik*, z. 2, s. 52.

⁵³ Tamżc.

jednocześnie o podjęcie starań w sprawie święta Miłosierdzia Bożego. Następnie 8 września tegoż roku złożył podanie do arcybiskupa, w którym uzasadniając potrzebę Święta Miłosierdzia Bożego, prosił o poruszenie tej sprawy na konferencji Episkopatu Polski. Arcybiskup jednakże nie przyjął tego podania⁵⁴. Nieznane są w pełni motywy tego posunięcia arcybiskupa. Możliwe, że była w tym pewna ostrożność, gdyż arcybiskup mógł sugerować się znanym mu faktem związków działalności ks. Sopoćki z inspiracjami płynącymi od siostry Faustyny, a wtedy najprawdopodobniej nie miał jeszcze wystarczająco wyrobionego zdania co do objawień siostry, tym bardziej, że od początku był do nich krytycznie ustosunkowany⁵⁵.

Ksiądz Sopoćko, chociaż jego własny Ordynariusz nie zgodził się przedstawić sprawy Święta Miłosierdzia na forum Episkopatu, sam postanowił zwrócić się z tym do biskupów. Przygotował do nich indywidualnie listy z podaniem motywów za świętem w Niedzielę Przewodnią. W tej sprawie rozmawiał też bezpośrednio z niektórymi biskupami, zebranymi na konferencji w Częstochowie we wrześniu 1938 roku. U żadnego z nich nie znalazł sprzeciwu, ale też najprawdopodobniej nie uzyskał konkretnego poparcia⁵⁶. Natomiast otrzymał oficjalną odpowiedź od biskupa S. Łukomskiego, sekretarza episkopatu, zachęcającą, aby nie ustawał w swych staraniach⁵⁷.

Ksiądz Sopoćko nie znajdując oficjalnego poparcia, ale też nie spotykając się z jakimkolwiek oznakami zakazu, a raczej zachętą, by zabiegał nadal o Święto Miłosierdzia Bożego, powziął śmiałą myśl, aby szukać możliwości przedstawienia tej sprawy w Stolicy Apostolskiej. Udał się więc w tym celu do Rzymu w kwietniu 1939 roku. Tam zamierzał ubiegać się o audiencję u papieża Piusa XII. Do audiencji jednakże nie doszło, najprawdopodobniej ze względu na czas. Były to bowiem dni Wielkiego Tygodnia. W dniu 8 kwietnia, w Wielką Sobotę, udał się do Sekretariatu Stanu, by tam przedstawić sprawę Święta Miłosierdzia Bożego. Stamtąd odesłany został do Kongregacji Obrzędów. Tu niestety również nie udało mu się przedstawić formalnie swej prośby, gdyż urząd był już zamknięty. Zyskał jedynie informację, że nie ma w Kościele zwyczaju ustanawiania odrębnych świąt ku uczczeniu poszczególnych doskonałości Bożych. Zorientował się też jeszcze, że we wnoszeniu tego rodzaju petycji konieczne jest poparcie biskupa ordynariusza, a jeszcze bardziej kilku biskupów czy wprost

⁵⁴ Pismo ks. M. Sopoćki do ks. kard. S. Wyszyńskiego, Prymasa Polski z dn. 31. XII. 1972 r., Ancks nr 3. Rys historyczny zabiegania o święto Miłosierdzia Bożego w niedzielę pierwszą po Wielkanocy, (kopia) AAB, LXXIX 21.

⁵⁵ S. Czyżewski, *Ks. Dr Romuald Jalbrzykowski, Arcybiskup Metropolita Wileński*, (maszynopis) s.335.

⁵⁶ *Dziennik*, z. 2, s. 64; M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

⁵⁷ Pismo ks. M. Sopoćki do ks. kard. S. Wyszyńskiego z dn. 31. XII. 1972 r. Ancks nr 3, AAB, LXXIX 21.

episkopatu krajowego. W efekcie wyprawy do Rzymu, odbytej niestety w trochę niestosownym czasie, z racji na przerwę w funkcjonowaniu urzędów Stolicy Apostolskiej, ale widocznie w innym nie można było jej zrealizować, zyskał ks. Sopoćko jedynie pewne wyjaśnienia co do prawnej procedury przeprowadzania sprawy ustanawiania święta. Przekonał się też bardziej, jak istotnym jest w tej sprawie poparcie biskupa Ordynariusza oraz Episkopatu Polski i dlatego w swych działaniach na rzecz święta winien przede wszystkim je zdobyć⁵⁸.

Po powrocie do kraju, już 16 kwietnia udał się do Prymasa, kardynała A. Hlonda, aby przedstawić mu swą petycję co do święta i szukać poparcia dla niej. Kardynał Hlond oznajmił, że pamięta o jego prośbie co do ustanowienia święta, która była skierowana do biskupów i że nawet rozmawiał już w tej sprawie z Prefektem Kongregacji Obrzędów. Powtórzył też znane już ks. Sopoćce zdanie Kongregacji, iż nie ma w Kościele zwyczaju ustanawiania świąt ku uczczeniu poszczególnych doskonałości Bożych. Wobec powyższego doradził, aby na razie skupić się na przygotowywaniu gruntu dla sprawy święta poprzez opracowanie naukowej rozprawy teologicznej, uzasadniającej potrzebę święta Miłosierdzia Bożego oraz zbijającej zarzuty przeciwko temu projektowi. To życzliwe dla inicjatyw ks. Sopoćki stanowisko Prymasa oraz rady przez niego udzielone zmobilizowały go do podjęcia na nowo rzetelnego opracowania teologicznego, przedstawiającego istotę kultu Miłosierdzia Bożego i uzasadniającego potrzebę święta ku jego uczczeniu. Praca ta miała jednocześnie odpowiadać na ewentualne zarzuty czy trudności za wprowadzeniem tegoż święta, dlatego ks. Sopoćko poprosił dodatkowo jednego z polskich księży, który pracował w Kurii Rzymskiej o zebranie tychże zarzutów ze strony Kongregacji Obrzędów, by móc do nich konkretnie się ustosunkować⁵⁹.

Ukazując zabiegi ks. Sopoćki u władz kościelnych o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego, należy też wspomnieć o jego spotkaniach w tej sprawie z Nuncjuszem Apostolskim w Polsce, arcybiskupem F. Cortesim. W liście do s. Faustyny z końca 1937 roku pisał, że rozmawiał z Nuncjuszem o święcie Miłosierdzia Bożego. Nuncjusz obiecał, że zastanowi się nad tą sprawą, a potem zawezwie go do siebie, aby omówić szczegóły. Zwierzał się też przy okazji siostrze, że zastanawia się, czy ujawnić Nuncjuszowi skąd pojawiła się myśl o święcie. Prosił ponadto, aby siostra pomodliła się o światło Boże dla niego i Nuncjusza, który, jak uważał, mógł w sprawie święta bardzo dużo zrobić⁶⁰. Jakie efekty przyniosły starania u Nuncjusza, trudno jest ustalić. Ksiądz Sopoćko już więcej, przynajmniej w zachowanych po nim materiałach, o tym nie wspomina. Niemniej przedstawiony tu fakt, wskazuje, że ks. Sopoćko starał się wykorzystać wszelkie możliwości dotar-

⁵⁸ *Dziennik*, z. 2, s. 66; *Wspomnienia*, s. 68; Pismo ks. Sopoćki do ks. Kard. S. Wyszyńskiego z dn. 31. XII. 1972 r. Aneks Nr 3, AAB, LXXIX 21.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z listopada 1937 r., (kopia) AKAB, XI 9.

cia do władz kościelnych różnych stopni, szukając u nich zrozumienia i poparcia dla sprawy święta i ogólnie kultu Miłosierdzia Bożego.

Sprawa ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego w przededniu wybuchu II wojny światowej, jak widać z powyższego, była już zdecydowanie i oficjalnie przez ks. Sopoćkę podjęta, ale nie zyskała jeszcze wyraźnego poparcia władz kościelnych. W efekcie były to właściwie osobiste zabiegi ks. Sopoćki i dlatego trudno mówić o wyraźnym działaniu w Kościele zarówno diecezjalnym wileńskim, jak i polskim zmierzającym do doprowadzenia do ustanowienia święta. Dlatego też ks. Sopoćko musiał mieć świadomość jak wiele jeszcze potrzeba zabiegów i trudu, aby wezwanie skierowane do siostry Faustyny, rozpoznane też przez niego w osobistych poszukiwaniach jako cenne dla życia wiary w Kościele, mogło być zrealizowane. W konsekwencji też, należy przypuszczać, że trzeźwo i roztropnie oceniał sytuację co do aktualnych możliwości ustanowienia święta, ale nie tracił ufności w Miłosierdzie Boże także w tej sprawie, które to Miłosierdzie coraz bardziej osobiście czcił. Nie brakowało mu też zapału do pracy nad szerzeniem jego kultu. Konkretnie zaś, po nieudanych próbach zabiegów u władz kościelnych, może dlatego że jeszcze mało przygotowanych i niewystarczająco od strony formalnej przeprowadzonych, skupiał się w owym czasie na wspomnianych powyżej działaniach w celu przygotowania traktatu teologicznego, uzasadniającego potrzebę kultu Miłosierdzia Bożego w ówczesnej sytuacji świata i Kościoła, znaczonej coraz bardziej zagrożeniem wybuchu wojny.

3. Zgromadzenie zakonne.

Trzecim wyraźnym żądaniem kierowanym do siostry Faustyny w jej objawieniach, w realizację którego włączony został także ks. Sopoćko, było wezwanie do założenia zgromadzenia zakonnego, które upraszałoby zmiłowanie Miłosierdzia Bożego oraz szerzyłoby jego kult. Siostra, przy pomocy ks. Sopoćki, stopniowo to wezwanie rozeznawała, od momentu pierwszych jego ujawnień w czerwcu 1935 roku, aż do samej swej śmierci. W związku z tym przeżywała niepewności czy rzeczywiście Bóg żąda nowego zgromadzenia i czy powinna opuścić dotychczasowe zgromadzenie, aby założyć nowe⁶¹. Poza swym spowiednikiem siostra szukała też pomocy u arcybiskupa Jałbrzykowskiego w rozeznaniu czy wola Bożą jest powołanie zgromadzenia, a przede wszystkim akceptacji dla tego dzieła. Arcybiskup okazywał jej ogólnie życzliwość, ale radził czekać aż stworzą się pomyślne okoliczności i wierzyć, że jeśli jest taka wola Boża, to zgromadzenie wcześniej czy później powstanie⁶². W sprawie tej zwracała się też do Matki Generalnej i swej przełożonej w Krakowie,

⁶¹ *Dzienniczek*, 435-438 s. 155-156, 463 s. 162, 624 s. 205, 655 s. 214-215, 750-751 s. 234-235.

⁶² Tamże, 473 s. 164-165, 585 s. 195-196, 693 s. 222.

a także do o. Andrasza⁶³. Zawsze jednak liczyła przede wszystkim na rady i pomoc ks. Sopoćki.

Siostra Faustyna pomimo wewnętrznych rozterek czy zgromadzenie ma powstać i czy ma opuścić dla niego swe macierzyste zgromadzenie, a także braku wyraźnej akceptacji, a tym bardziej zezwolenia arcybiskupa Jałbrzykowskiego, decydowała się na podejmowanie pewnych działań także zewnętrznych, które służyłyby zaistnieniu nowego zgromadzenia. Ksiądz Sopoćko, towarzyszący jej w rozeznawaniu woli Bożej co do nowego zgromadzenia, był angażowany również w te pierwsze próby zewnętrznych działań. Siostra bowiem wyraźnie oczekiwała od niego, jako swego kierownika duchowego i obiecanego w wewnętrznych przeżyciach pomocnika, wsparcia także w tej sprawie. Jeszcze w Wilnie po ujawnieniu ks. Sopoćce wezwania do założenia nowego zgromadzenia⁶⁴, musiała siostra zapewne rozmawiać z nim o ewentualnych zewnętrznych warunkach do założenia klasztoru oraz zwrócić się o wizji klasztoru⁶⁵, której doznała. Ksiądz Sopoćko pokazał jej pewne pomieszczenia wymagające remontu, najprawdopodobniej były to budynki klasztorne przy kościele św. Michała, jako ewentualne miejsce na klasztor⁶⁶. Najwidoczniej również w związku z tym, już w pierwszym swym liście pisanym do ks. Sopoćki po wyjeździe z Wilna, siostra prosiła, aby poinformował ją, jeśliby stworzyły się jakieś warunki dla zaistnienia zgromadzenia⁶⁷. I zaraz w kolejnym, jeszcze przed odpowiedzią ks. Sopoćki, ponownieypytywała jak mają się sprawy ze zgromadzeniem i czy w Wilnie można będzie *urzeczywistnić tę wolę Bożą*⁶⁸. Ksiądz Sopoćko w odpowiedzi informował ją w liście z dn. 15. V. 1936 roku, że wprawdzie nie ma jeszcze żadnego postępu w sprawie wytworzenia warunków dla zgromadzenia, ale nie traci nadziei i robi co może. Dopowiadał też, że zabiega o wydzierżawienie ruin, które siostra oglądała, aby móc je wyremontować, by – jak należy przypuszczać – mieć pomieszczenia dla zgromadzenia. Wspominał również, że poznał pewną osobę, poszukującą dla siebie jakiegoś zgromadzenia, ale dotychczas jeszcze nie zdecydowaną do jakiegoś miałyby wstąpić. Gdy zaś jej powiedział o mającym powstać zgromadzeniu Miłosierdzia Bożego, okazała zainteresowanie i zapragnęła poznać siostrę Faustynę. Dlatego też przekazał jej adres siostry, aby mogła się z siostrą osobiście spotkać. Jeśli to spotkanie doszło do skutku,

⁶³ Zob. Listy s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 23. III. 1936 (kopia w AKAB, XX 1), 2. VI. 1936 (kopia w AKAB, XX 4), 5. VII. 1936 (kopia w AKAB, XX 5), 19. XI. 1936 (kopia w AKAB, XX 9); *Dzienniczek*, 655-658 s. 214-215.

⁶⁴ M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁶⁵ *Dzienniczek*, 559 s. 187.

⁶⁶ Tamże, 573 s. 192.

⁶⁷ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 23. III. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 1.

⁶⁸ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 10. V. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 3.

radził siostrze roztropnie wybadać intencje tej osoby oraz usposobienie, a przede wszystkim w sprawie jej rozmawiać na modlitwie z Jezusem, o wszystkim zaś jego samego poinformować⁶⁹. Do spotkania siostry z ową osobą nie doszło. Siostra jednakże w kolejnym liście do ks. Sopoćki z dnia 2.VI. 1936 roku prosiła, ażeby zechciał zaopiekować się ewentualnymi nowymi kandydatkami do zgromadzenia, gdyby się takie pojawiły. Gdyby zaś ta sama osoba ponownie do księdza się zgłosiła, to niech ją podtrzyma i umocni w jej pragnieniach życia zakonnego. Siostra bowiem modliła się o to, aby Bóg przysłał osoby do nowego zgromadzenia i w jej odczuciu pojawienie się pierwszej zainteresowanej, było znakiem od Boga. W tymże liście nawiązała też siostra do sprawy wydzierżawienia budynku pod klasztor. Radziła ponadto zachować postawę raczej obojętną wobec trudności z wydzierżawieniem, gdyż jeśli jest wola Boża, aby tam było miejsce dla zgromadzenia, to Bóg sam tak ułoży okoliczności, że właściciel sam poprosi, aby przyjąć dzierżawę⁷⁰. Pod koniec tegoż 1936 roku siostra Faustyna zwróciła się do ks. Sopoćki z szeregiem pytań: czy coś posunęło się w sprawie tworzenia zgromadzenia, czy są jakieś widoki na rozpoczęcie tego dzieła? Czy nie pojawia się jakaś osoba, która mogłaby podjąć się organizacji zgromadzenia, czy ks. Sopoćko rozmawiał w sprawie zgromadzenia z arcybiskupem Jałbrzykowskim? Prosiła też, aby w razie rozmowy z arcybiskupem, nie określał zbyt szczegółowo działalności nowego zgromadzenia, gdyż – jak oznajmiła – o celu tegoż zgromadzenia arcybiskup był już poinformowany. W liście tym ponadto, wspominając cel zgromadzenia, po raz pierwszy zwierzyła się, że będzie nim nie tylko sama modlitwa i szerzenie czci Miłosierdzia Bożego, ale także, dzieła miłosierdzia, co dane jej było poznać wewnątrz⁷¹. Ksiądz Sopoćko w odpowiedzi poinformował siostrę o swych poczynaniach, ale i trudnościach w sprawie zgromadzenia. Stwierdził, że są pewne widoki dla rozpoczęcia tej sprawy, ale bardziej ludzkie, a te w sprawach Bożych zwykle zawodzą, a Bóg na takich w swym działaniu nie opiera się. Dlatego w odnajdywaniu osób, które mogłyby sprawę zgromadzenia posunąć do przodu, jest bardzo ostrożny i dotychczas nie spotkał jeszcze takich, które nadawałyby się do tego dzieła. Pocięszał jednakże siostrę, że ma ufność, iż z pomocą Bożą wszystko będzie można uczynić. Natomiast rozmawiał parokrotnie z arcybiskupem, lecz on jest zdania, że na rozpoczynanie czegokolwiek na zewnątrz w sprawie zgromadzenia

⁶⁹ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 15. V. 1936 r., (kopia) AKAB, XI 1.

⁷⁰ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 2. VI. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 4.

⁷¹ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 19. XI. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 9; Siostra Faustyna sprawę zgromadzenia, a więc i jego celu przedstawiała arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu podczas spotkań z nim w Wilnie (zob. *Dzienniczek*, 473 s. 164, 585 s. 195-196), a także, gdy odwiedzał on jej dom zakonny w Krakowie (zob. *Dzienniczek*, 693 s. 222; List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 20. IX. 1936 r., kopia AKAB, XX 7).

jest jeszcze za wcześnie. Ksiądz Sopoćko przyjął to jako wolę Bożą i zgodził się ze zdaniem arcybiskupa, aby nie pośpieszać, co też radził siostrze, aby również trzymała się tej metody w postępowaniu na zewnątrz, jakkolwiek pragnienia czynu mocno by ją w owym czasie przynaglały. Dodał przy tym siostrze otuchy, że skoro Bóg już raz objawił jej swe zamiary co do zaistnienia zgromadzenia, to je urzeczywistni. Na pewno w siostrze i w nim samym, albo przez nich oboje, albo także i bez ich udziału. Pojawiające się natomiast trudności, jak się wyraził, potwierdzają tylko, że *nie było jeszcze sprawy Bożej, której nie zwalczałyby duchy ciemności*⁷². Po tych informacjach i radach ks. Sopoćki, siostra przez parę miesięcy nie podejmowała wprost w korespondencji sprawy zgromadzenia, ale w liście z dn. 11. IV. 1937 roku ponownie zapytała czy pojawiły się już warunki, aby na zewnątrz rozpocząć działania i jakie jest teraz stanowisko arcybiskupa w tej sprawie. Prosiła też ponownie, aby ks. Sopoćko porozmawiał z arcybiskupem. Dalej wyznała, że o. Andrasz zgadza się, aby prosiła o zwolnienie ze zgromadzenia i rozpoczynała działanie w sprawie nowego zgromadzenia pod warunkiem, że arcybiskup zgodzi się na to i będą jakiegokolwiek przynajmniej warunki dla rozpoczęcia tej sprawy. Dlatego też zwierzyła się ze swych ewentualnych dalszych planów, iż w maju przyjechałaby do Wilna, a następnie opisała jakich potrzebowałaby zewnętrznych środków, aby rozpoczynać zakładanie zgromadzenia. Informowała o tym ks. Sopoćkę licząc, że on zatroszczy się o ich zapewnienie, głównie o wyszukanie miejsca na klasztor. Te śmiałe swoje wizje usprawiedliwiała wielką ufnością w Bogu, ks. Sopoćkę zaś prosiła, aby o tym wszystkim porozmawiał na modlitwie z Panem Jezusem, sama też obiecała modlitwę o światło Boże dla księdza. Prosiła też, aby potem ksiądz odpisał szczerze jak w tym wszystkim należy postąpić⁷³. Ksiądz Sopoćko po liście siostry Faustyny udał się z jej petycją do arcybiskupa, ale ten nie udzielił oczekiwanego przez siostrę pozwolenia, uznając że nie ma wciąż jeszcze odpowiednich warunków dla zaistnienia zgromadzenia. Poleciał też, aby ksiądz napisał siostrze, że jeśli będzie to wolą Bożą, to Opatrzność Boża spowoduje wytworzenie się odpowiednich warunków i wtedy nie będzie przeszkód na udzielenie zezwolenia⁷⁴. Ta decyzja arcybiskupa, przekazana siostrze przez ks. Sopoćkę została przyjęta przez nią w duchu posłuszeństwa, jako aktualna wola Boża w sprawie zgromadzenia⁷⁵. W odczuciu jej, a także ks. Sopoćki nie stwarzała jednakże powodów do zrezygnowania z planów co do jego powstania w przyszłości. Siostra, jak i ks. Sopoćko, który czuł się podobnie wezwany do urzeczywistniania Bożych żądań przekazanych siostrze, byli w dalszym ciągu otwarci zarówno na nowe

⁷² List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 21. XI. 1936 r., (kopia) AKAB, XI 4.

⁷³ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 11. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 13.

⁷⁴ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 22. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, XI 8.

⁷⁵ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 6. V. 1937 r.

natchnienia Boże w tej sprawie, jak i na możliwość wszelkich inicjatyw, które mogłyby stworzyć zewnętrzne warunki dla zaistnienia zgromadzenia. Szczególniej rola ta zdawała się być teraz udziałem ks. Sopoćki, gdyż siostra pozostając w klasztorze nie miała w zasadzie żadnych możliwości zewnętrznego działania, a ponadto coraz bardziej zapadała na zdrowiu. On więc głównie czuwał dalej nad tą sprawą ufając, że Opatrzność Boża zatroszczy się o stworzenie odpowiednich warunków dla zgromadzenia, co będzie znakiem, by podjąć konkretne działania.

Siostra Faustyna pozostała w swym zgromadzeniu macierzystym aż do śmierci, co zresztą tak zostało przez nią i jej spowiedników rozeznane. Nie oznaczało to jednakże, że ze śmiercią siostry miała też zakończyć się sprawa zgromadzenia. Ono miało powstać już bez udziału siostry, ale według wskazań jej i przez nią ujawnionych. Siostra bowiem przekazała w swych pismach istotne rysy, cel, a nawet reguły organizacji i życia w zgromadzeniu⁷⁶. Samo zaś jego powstanie miało się dokonać przez zrządzenia Boże, które odczytane zostaną przez powołane do tego dzieła osoby. Ksiądz Sopoćko natomiast, którego pomocy siostra bardzo potrzebowała przy rozeznawniu Bożego wezwania, czy ma sama wystąpić ze swego zgromadzenia i czy rzeczywiście Bóg pragnie nowego zgromadzenia, teraz po odejściu siostry, jak ona sama mu przekazała tuż przed śmiercią, miał być raczej obojętny na sprawy zgromadzenia i bardziej towarzyszyć inicjatywom, które wyjdą od innych, nie wysuwając siebie na pierwsze miejsce⁷⁷. Co nie oznaczało jednakże, że nie miał zupełnie interesować się sprawami ewentualnego tworzenia się zgromadzenia. Wcześniejsze oczekiwania jego pomocy w sprawie zgromadzenia, jeszcze za życia siostry, o czym świadczą jej listy, również traktowanie przez nią ks. Sopoćki jako współrealizatora i kontynuatora zleconej jej misji, były mimo wszystko wezwaniem do zaangażowania się w to dzieło, chociaż w trochę inny sposób. Czyli miał on czuwać, być gotowym do współpracy, ale nie przeprowadzać dzieła tworzenia zgromadzenia według swego zamysłu czy czysto ludzkiej osobistej inicjatywy.

4. Apostoł Miłosierdzia Bożego.

Ksiądz Sopoćko, poza zasadniczym zaangażowaniem dotyczącym wprost realizacji wezwań skierowanych do siostry Faustyny, namalowania obrazu, ustanowienia święta i założenia zgromadzenia zakonnego, starał się również – jak po części było już wskazane – poprzez teologiczne opracowywanie prawdy o Bożym Miłosierdziu, publikowanie artykułów przybliżających tę tajemnicę, drukowanie modlitw i ich rozpowszechnianie oraz nauczanie przyczyniać się do

⁷⁶ *Dzienniczek*, 526 s. 179, 531-568 s. 181-191.

⁷⁷ *Dziennik*, z. 2, s. 60-61.

budzenia kultu Miłosierdzia Bożego. Sam coraz bardziej przekonywał się do nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i coraz pełniej postrzegał owoce tego nabożeństwa w swym życiu⁷⁸, a także ogólnie opiekę Miłosierdzia Bożego⁷⁹. Dlatego gdy tylko miał sposobność, nawiązywał do tej tajemnicy, zwłaszcza w swoim nauczaniu. Naturalnie nie ujawniał nic, ani w nauczaniu, ani w publikacjach o źródle swych zainteresowań tajemnicą Miłosierdzia Bożego, o związku ich z osobą siostry Faustyny i jej objawień. Pierwsze kazania akcentujące prawdę o Bożym Miłosierdziu wygłosił w Ostrej Bramie przy publicznym ukazaniu obrazu Jezusa Miłosiernego, podczas wspomnianego triduum na zakończenie Roku Jubileuszowego w 1935 roku. Prawda ta ujawniała się też przy innych okazjach jego przemawiania do wiernych. Nawiązywał do niej także, gdy zaistniały stosowne okoliczności, w swoich wykładach na uniwersytecie i w seminarium duchownym⁸⁰. Dzielił się nią na spotkaniach we wspólnotach zakonnych, w różnych grupach religijnych i środowiskach, z którymi się spotykał⁸¹. Wygłaszał ponadto na ten temat przemówienia w lokalnym radiu wileńskim⁸², a także miał podobną audycję w radiu w Krakowie w końcu sierpnia 1938 roku⁸³. Publikowane przez niego artykuły naukowe czy pomniejsze wzmianki w lokalnej prasie wileńskiej, a zwłaszcza druk modlitw podobnie służyły budzeniu zainteresowania, prawdą o Bożym Miłosierdziu, rodzeniu się pobożności znaczącej tą prawdą. Ksiądz Sopoćko starał się, aby docierały one do możliwie najszerszych kręgów wiernych. Modlitwy wydrukowane w Krakowie w 1937 roku nie znalazły wprawdzie początkowo większego zainteresowania. Większość nakładu ks. Sopoćko zabrał do Wilna, ale też nie odważył się ich kolportować w swej diecezji bez zezwolenia arcybiskupa Jałbrzykowskiego⁸⁴. Natomiast przesyłał je między innymi do sióstr ze zgromadzenia siostry Faustyny, a te dalej szerzyły je w swych środowiskach⁸⁵. Te i podobne działania i inicjatywy z jego strony coraz bardziej ujawniały się w jego życiu i coraz bardziej prawda o Miłosierdziu Bożym znaczyła jego kapłaństwo i duszpasterstwo.

⁷⁸ Tamże, z. 2, s. 50.

⁷⁹ Tamże, z. 2, s. 54.

⁸⁰ S. Fiedorczuk, *Wspomnienia o ks. M. Sopoćce*, AKAB, XXIV 5; E. Kisiel, *Wspomnienie o ks. M. Sopoćce*, AKAB, XXIV 41.

⁸¹ T. Kubarska, *Moje wspomnienia o ks. prof. Sopoćce*, AKAB, XXIV 35; Z. Krawiec, *Wspomnienia o ks. prof. M. Sopoćce*, AKAB, XXIV 42; W. Grzybowski, *Wspomnienia o ks. M. Sopoćce*, AKAB, XXIV 46.

⁸² List ks. Sopoćki do s. Faustyny z listopada 1937 r., (kopia) AKAB, XI 9 – Ksiądz Sopoćko dzielił się w tym liście informacją, że w kolejne niedziele Adwentu, będzie wygłaszał kazania o Miłosierdziu Bożym i prosił siostrę o modlitwę, aby udało mu się wygłosić podobne kazania przez radio także w Wielkim Poście i w Niedzielę Przewodnią.

⁸³ *Dziennik*, z.2, s. 59.

⁸⁴ M. Sopoćko, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁸⁵ Listy s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 20. XII. 1937 r. (kopia w AKAB, XX 16) i z dn. 21. II. 1938 r. (kopia w AKAB, XX 17)

Znaczącą inicjatywą, pośród wspomnianych powyżej, którą powziął ks. Sopoćko była sprawa budowy kościoła pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Zbudowanie świątyni ku uczczeniu tej tajemnicy w Bogu niewątpliwie przyczyniłoby się do uwydatnienia i rozwinięcia kultu jej poświęconego. W 1937 roku arcybiskup zezwolił na podjęcie zabiegów u władz miasta o uzyskanie placu pod budowę i dalsze działania prowadzące do zrealizowania przedsięwzięcia. Do momentu wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku przygotowania do budowy były już daleko posunięte. Zamierzano w jesieni rozpocząć prace przy wykopach i fundamentach, ale wojna pokrzyżowała plany i w efekcie cała inicjatywa upadła⁸⁶.

Opisane powyżej poczynania ks. Sopoćki w okresie przedwojennym, choć już znaczące, tak je zwłaszcza oceniała siostra Faustyna, były raczej jedynie zapoczątkowaniem dzieła szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia. Nie znajdowały też jeszcze należytego odzewu w religijności wiernych. Niemniej ks. Sopoćko, wkładał w całe to dzieło wiele osobistego wysiłku. Ponościł wiele trudu, doświadczał niezrozumienia i przeciwności, które przysparzały mu licznych cierpień. Siostra Faustyna doceniała zaangażowanie ks. Sopoćki, solidaryzowała się z jego bolesnymi doświadczeniami. Nazywała go już wtedy apostołem Miłosierdzia⁸⁷. Uznawała, że on sam także otrzymuje od Boga dużo światła i pomocy w tym dziele⁸⁸. Dane jej było poznać, że Bóg zadowolony jest z jego wysiłków⁸⁹. Postrzegała w nim współrealizatora zleconej jej misji, tego, który dzieło to poprowadzi. W liście do ks. Sopoćki z dn. 9. VIII. 1936 r. pisała: *widzę, że wiele już jest dla chwały Bożej zrobione, ale wiele nas prac czeka*⁹⁰. A w kolejnym z dn. 20 grudnia tegoż roku: *... wiele już jest w tej sprawie zrobione, kiedy rozważam te rzeczy to święte zdumienie mnie ogarnia, że Ojciec tyle rzeczy już przeprowadził, co z początku zdawało się nie do pomyślenia wskutek piętrzących się trudności. Mam nadzieję, że i dalsze sprawy nie kto inny, ale Ojciec przeprowadzi*⁹¹. Bardzo interesowała się działaniami ks. Sopoćki. Wypytywała o nie w listach. Znała jego wysiłki i przedsięwzięcia. Była mu wdzięczna za trud wkładany w dzieło. Bardzo ten trud doceniała⁹². Z jej zapisów w listach do ks. Sopoćki można wnioskować też o rozmiarach i ważności jego zaangażowania. W jednym z nich siostra pisała: *Wiadome mi są wszystkie przedsięwzięcia i zamiary w tym dziele Miłosierdzia Bożego,*

⁸⁶ *Dziennik*, z.2, s. 53; *Wspomnienia*, s. 53-54.

⁸⁷ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 20. IX. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 7.

⁸⁸ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 6. V. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 14; List z dn. 20. XII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 10.

⁸⁹ List z dn. 6. V. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 14.

⁹⁰ List z dn. 9. VIII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 6.

⁹¹ List z dn. 20. XII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 10.

⁹² List z dn. 20. XII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 10; List z dn. 11. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 13.

które Ojciec podejmuje, widzę jak wiele dusz wystawia już to niepojęte Miłosierdzie Boże, serce mi drży z radości, widząc dobroć, która się dokonuje w duszach za pośrednictwem tego dzieła⁹³. Siostra oczekiwała od ks. Sopočki zewnętrznego działania dla sprawy apostołstwa Miłosierdzia Bożego, a ze swej strony wspierała go modlitwą i ofiarą. W każdym niemal liście zapewniała go o tej tak istotnej dla dzieła pomocy. W jednym z nich tak pisała: *W myśl Ojcu, całą duszę swoją włączam w kierunku święta tego, aby dopomóc Ojcu w tym dziele wielkim Bożym. Modlitwą i ofiarą całopalną z siebie, wypraszać będę błogosławieństwo Boże dla Drogiego Ojca w całej tej sprawie*⁹⁴. Między nimi, jak nietrudno zauważyć, układała się piękna współpraca w dziele apostołstwa Miłosierdzia Bożego. Siostra bardziej duchowo, wewnątrz w nim uczestniczyła, ksiądz wspierany przez nią, na zewnątrz apostołował.

Prowadzone przez nich dzieło od początku napotykało na liczne trudności. Wspominają o nich zarówno siostra Faustyna, jak i ks. Sopočko. To również ujawnia się w ich wzajemnej korespondencji. Zgodnie jednak uznawali, że wielkie i Boże dzieła zawsze napotykają na przeszkody i wymagają dużych poświęceń i cierpień⁹⁵. Oboje też ich dużo doznali⁹⁶. Siostra była świadoma, że zaangażowanie ks. Sopočki narażało go na wiele przykrości i cierpień⁹⁷, ale – jak sama zaznaczała – on nigdy nie wspominał o nich, tym bardziej nie użalał się⁹⁸. Faktycznie, jeśli już w listach swych wspominał o trudnościach czy doświadczeniach, pisał o nich bardzo ogólnie. Siostra współczuła ks. Sopoćce, modliła się bardziej za niego, gdy dotyczyły go przeciwności. Raz pisała tak do niego: *A teraz co się tyczy spraw i przeciwności, jakich Ojciec osobiście doznaje, zabolalo mnie to bardzo, że prawda jest prześladowana, a nie-raz osobista świętość jest solą w oku innych. Modliłam się w tej sprawie bardzo...*⁹⁹. Innym zaś razem pocieszała go, iż doświadczanie trudności jest cechą Bożych wybrańców¹⁰⁰. Z kolei dodawała otuchy, że *serca wielkie i szlachetne zawsze napawane są niewdzięcznością i goryczą*¹⁰¹, albo zapewniała, iż dozna on też jeszcze dużo radości¹⁰².

⁹³ List z dn. 20. IX. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 7.

⁹⁴ List z dn. 6. V. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 14.

⁹⁵ Listy ks. Sopočki do s. Faustyny z dn. 15. V. 1936 r. (kopia w AKAB, XI 1), z dn. 21. XI. 1936 r. (kopia w AKAB, XI 4), z listopada 1937 r. (kopia w AKAB, XI 9); List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 6. V. 1937r. (kopia w AKAB, XX 14), z dn. 21. II. 1938 r. (kopia w AKAB, XX 17).

⁹⁶ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 21. II. 1938 r., (kopia) AKAB, XX 17; List z dn. 29. VI. 1938 r., (kopia) AKAB, XX 19.

⁹⁷ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 10. XI. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 15.

⁹⁸ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 21. II. 1938 r., (kopia) AKAB, XX 17.

⁹⁹ List do ks. Sopočki z dn. 21. II. 1938 r., (kopia) AKAB, XX 17.

¹⁰⁰ List do ks. Sopočki z dn. 31. I. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 11.

¹⁰¹ List z dn. 6. V. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 14.

¹⁰² List z dn. 10. XI. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 15.

Siostra Faustyna i ks. Sopoćko, oboje oddani dla dzieła szerzenia prawdy o Miłosierdziu Bożym i budzeniu czci dla niego, doświadczali trudu i cierpień z tego powodu, ale też nawzajem siebie wspierali i umacniali słowem, a głównie modlitwą za siebie. Siostra szybko odeszła do Boga, księdzu Sopoćce pozostawione zostało wielkie i trudne zadanie kontynuacji dzieła, które wspólnie z siostrą rozpoczęli. W ostatnim liście do ks. Sopoćki, na parę miesięcy przed śmiercią, siostra pisała: *Ciekawam co u Kochanego Ojca sły chać? Jak zdrowie, czy się poprawiło? Prosiłam Boga, aby raczył Ojca zachować na długie lata przy dobrym zdrowiu, bo potrzeba dla dzieła tego. Ach Ojczy jak się niezmiernie cieszę, że Miłosierdzie Boże już jest czczone mimo przeciwności i zazdrości ludzi, mimo złości i nienawiści szatana, dzieło Boże ani na włos nie poniesie uszczerbku. Dał mi Pan poznać chwałę swoją, która płynie z dzieła tego, a jest to dopiero początek, zdumiało się serce moje na widok tego poznania. (...) Pomimo jednak tego, że sam Bóg kieruje dziełem tym, jednak jesteście zobowiązani czynić wszystko, co jest w mocy naszej by je pchnąć naprzód, choćby trudy nasze pozornie były daremne, jednak na nich buduje się dzieło Boże*¹⁰³. Słowa powyższe są jakby testamentem siostry. Wyrażają to, co już dokonało się dla dzieła szerzenia prawdy i czci Miłosierdzia Bożego oraz radość z tego powodu. Wskazują jednocześnie, że dużo jeszcze należy uczynić, że Bóg dzieło prowadzi i zrealizuje, ale potrzebny jest trud człowieka, a z nim nieodłączne cierpienie. A że słowa te pisała do ks. Sopoćki, w nikim innym nie mogła więc upatrywać kontynuatora tegoż dzieła.

Ksiądz Sopoćko w dalszym swym życiu jawił się rzeczywiście jako niezaprzeczalny kontynuator misji świętej Faustyny, a tym samym jako wielki apostoł Miłosierdzia Bożego. Ze szczególną aktywnością szerzył nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w Wilnie w czasie II wojny światowej. Po wojnie, gdy wskutek pojawienia się pewnych nieprawidłowości w spontanicznie rozwijającym się kulcie był on przez pewien okres ograniczony dekretem Świętego Oficjum, ks. Sopoćko pracował wtedy głównie nad teologiczną i liturgiczną jego podbudwą oraz korygowaniem wspomnianych nieprawidłowości. Ponadto współtworzył Zgromadzenie Zakonne Sióstr Jezusa Miłosiernego, które zgodnie z ideami pochodzącymi od świętej Faustyny przyjęło za cel upraszanie Miłosierdzia Bożego dla świata i szerzenie jego kultu. Występował też z memoriałem do Prymasa Kardynała Wyszyńskiego o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego. Nie dane mu było jednakże doczekać się pełnego zatwierdzenia kultu przez władze kościelne i ustanowienia święta. Zmarł w 1975 roku na kilka lat przed ostateczną aprobatą kultu i wprowadzeniem święta. Niemniej, z całym przekonaniem można stwierdzić, że jego oddanie, poświę-

¹⁰³ List z dn. 29. VI. 1938 r., (kopia) AKAB, XX 19.

cenie, trud i cierpienia poniesione dla sprawy szerzenia prawdy i kultu Miłosierdzia Bożego, były znaczącą częścią zasiewu, który wydał znany nam już dziś plon rozkwitu teoż kultu.

*
* *
*

**REVEREND MICHAŁ SOPOĆKO
– A CONTRIBUTOR AND CONTINUATOR
OF THE SAINT FAUSTINA KOWALSKA’S MISSION**

Summary

The Blessed Faustina Kowalska is a worldwide known Sister thanks to the Merciful Jesus’ Revelations and the Apostolate of Divine Mercy. Less known is the Venerable Michał Sopoćko (1888-1975), the priest of the Archdiocese of Vilnius, confessor and spiritual director of Sister Faustina. According to God’s decree he has been chosen to take this role up and to begin the Apostolate of Divine Mercy. God had given Sister Faustina the grace to come to know him even before she met him for the first time. He gave her also a promise that Rev. Sopoćko would help her to fulfill the mission of proclaiming to the world the truth about the Divine Mercy (*Diary of Sister Faustina Kowalska*, 34, 53, 61).

Rev. Sopoćko inspired by the character of the revelations about the Divine Mercy initiated biblical and theological research into that truth. After having found its confirmation in the revelations and also becoming confident of the authenticity of Sister Faustina’s spiritual life, Rev. Sopoćko took up the accomplishment of God’s claims addressed to the Sister: first of all, to paint the picture of Jesus, the King of Mercy, according to the vision, which she had, with characteristic rays, the pale and the red one, coming out of the folds of gown near the heart; then to honor the Divine Mercy by establishing a new feast; and to found a new congregation fully dedicated to proclaiming the Cult of Divine Mercy.

It was Sister Faustina who called Rev. Sopoćko the Apostle of Divine Mercy, and his great devotion to propagate the Cult confirmed fully the right to the title.

The article above presents the vast activity of Rev. Michał Sopoćko connected with the fulfillment of God’s claims revealed to the Blessed Sister Faustina.